

NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO – 30 V 2004

„Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam”

Wiek dwudziesty minął w Kościele pod znakiem męczeństwa. Ojciec Święty Jan Paweł II wyraźnie zaznaczał wielokrotnie, że jeszcze nigdy w historii Kościoła nie było tak wielu świadków wiary, którzy złożyli świadectwo przez oddanie życia za wiarę i wartości nadprzyrodzone, co w wieku, który dopiero co się zakończył. Minione stulecie charaktery-

zowało się ponadto szczególnym rozmachem misjonarskim naznaczonym współpracą na tym polu również wiernych świeckich. Nie bez znaczenia był w tym przypadku impuls, który przyszedł ze strony Soboru Watykańskiego II. Rozmach ten trwa i dzięki niemu Ewangelia dociera do wielu obszarów, które dotąd nie miały kontaktu z Dobrą Nowiną.

Wobec takiej intensywności życia Kościoła pojawić się może pytanie o powody, z których ludzie opuszczają swój ustabilizowany sposób życia, wygody, do których mimo wszystko człowiek w krajach Europy czy Ameryki Północnej ma dostęp, a idą niekiedy w obcy świat, by spotkać człowieka nie znającego jeszcze Chrystusa i mu o Ewangelii opowiedzieć. Co więcej, pojawia się pytanie, dlaczego te wartości stają się ważniejsze nawet od samego życia, tak że przy ich zagrożeniu człowiek gotów jest poświęcić nawet swoją doświadczenie, oddając życie za wiarę.

Odpowiedź przychodzi z samego serca dzisiejszej uroczystości. Ewangelia dziś odczytana stawia nam przed oczy same początki życia Kościoła. Jak przy stwarzaniu człowieka Jahwe tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, tak u początku istnienia wspólnoty wierzących Pan Jezus obdarza ją swoim Tchnieniem, które tajemniczo będzie w niej odtąd obecne. Z tchnieniem wiąże się posłanie na wzór tej misji, jaką Syn otrzymał od Ojca w niebie. Wspólnota Kościoła będzie odtąd wspólnotą dynamiczną, żyjącą w ciągłym poczuciu konieczności świadczenia, konieczności szukania człowieka na wzór Mistrza, który przyszedł po to, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Szukanie spokoju i stabilizacji byłoby w tym kontekście zdradą ze strony uczniów Chrystusa. Oni zgodzili się przyjmując moc Ducha Świętego jakby pod tym właśnie warunkiem, że poddadzą się Jego działaniu i pozwolą się poprowadzić i posłać.

Otwarcie się na Ducha Świętego prowadzi z jednej strony do odkrycia horyzontów misji – uczniowie nie byłiby posłani, gdyby nie było do kogo ich posłać. Te horyzonty dziś są jeszcze szersze niż dwa tysiące lat temu, a my jesteśmy jakby dopiero u początków głoszenia Ewangelii. Z drugiej strony z tego otwarcia na Ducha płynie pokój – „Pokój wam!”, mówi Jezus i na potwierdzenie tych słów przekazuje Ducha Świętego.

Misja, którą Jezus przez Ducha Świętego umieścił w sercu Kościoła oraz Jezusowy *pokój* są w stałej łączności między sobą. Nie wleje pokoju we wspólnotę wierzących polityczne zaangażowanie w „zabezpieczenie” Kościoła, jakieś poszukiwanie złudnej stabilizacji. Źródłem pokoju jest właśnie zaangażowanie całym sercem w misję, w głoszenie Ewangelii, choćby miało to prowadzić do utraty zdrowia lub życia. Nikt nie jest tak napełniony pokojem jak męczennik za wiarę – Akta Męczenników pierwszych wieków potwierdzają tę prawdę, a świadectwa męczeństwa XX wieku niewiele się w swej treści od nich różnią.

Jako ochrzczeni stajemy osobiście w tym długim łańcuchu świadków i posłanych. Słowa o mocy Ducha Świętego i o misji, które Pan Jezus wypowiedział przy swoim objawieniu się uczniom, skierowane są również do nas. Aktualne są nadal zobowiązania płynące z życia we wspólnocie wierzących, ale i aktualna jest Moc, która z tego dziedzictwa płynie.

Dzisiejszy świat domaga się, woła wręcz o pokój. Pokój społeczny, pokój międzynarodowy, pokój w sercu poszczególnych ludzi. Nie przyniesie go jednak przemoc jednych wobec drugich (nie była nigdy w stanie przez wiele tysięcy lat historii, nie przyniesie go i dziś). Dzień Zesłania Ducha Świętego przypomina nam, wierzącym, że pokój przychodzi do nas wraz z obecnością Ducha Świętego. Jest On nam dany w chrzcie świętym, umoc-

niony w działaniu przez sakrament bierzmowania. Jeśli wsłuchamy się w Jego wołanie i odpowiemy pozytywnie na Jego wezwanie i posłanie, zechcemy zaangażować się w służbę królestwu Bożemu, otrzymamy dar pokoju i sami ten pokój będziemy w stanie przekazać innym, zwłaszcza tym, którzy są go szczególnie spragnieni.

ks. Adam Łuźniak